

GAZETA W. KIESTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Koldinga, 21 Marca wieczorem o godz. 6 min. 30 min.

Bombardowanie Friderycy trwało przez całą noc i dzień dzisiejszy. W mieście na kilku miejscach się pali. Wedle opowiadań dezertarów było wczoraj 200 poległych i rannych we fortecy. Z naszej strony od wczorajszego wieczora tylko 2 rannych. Ogień nieprzyjacielski dziś niemal całkiem ustał.

Hamburg, 21 Marca. — Hamburger Nachrichten pisze: z Friedrichstadu odbieramy wiadomość, że załoga ze 40 Szlezviczan złożona na wyspie Fanö na czołnach umkła niepostrzeżona i wylądowała na stałym lądzie szlezwickim.

Gdańsk, 21 Marca. — Danziger Ztg. donosi, że fregata pancerna „Danebrog” zbliżyła się do lądu na milę. Pruska korweta „Vineta” stojąca na przystani, dała trzy strzały, poczem „Danebrog” oddalił się na wschód.

Drezno, 21 Marca. — Druga izba przy obradach nad budżetem wojskowym przyjęła zażądane przez rząd powiększenie armii o 2000 ludzi i 30 oficerów głosami 39 przeciw 31.

Wrocław, 21 Marca. — Dzisiejsza południowa gazeta szlaska zamieszcza wiadomość z Warszawy, że komisya do uregulowania stosunków włościańskich w Polsce z sekretarzem stanu Milutinem na czele przybyła tam z Petersburga i natychmiast rozpoczęła swe prace, tudzież, że rząd narodowy wydał odezwę do Europy.

Gotha, 21 Marca. — Książę Koburg wrócił zeszłej nocy z Paryża.

Londyn, 21 Marca. — Donoszą z Nowego Jorku pod d. 9 b. m., że generał konfederacki Preston, wyjechał do Meksyku, aby zawrzeć traktat handlowy na zasadzie wzajemnego uznania. Unioniści cofnęli się przed generałem Johnstonem z oszańcowania pod Dalton w Tenessy do Ringold. Flota unionistów bombarduje Mobile.

Berlin, 22. Marca. — Najj. Pan raczył nadać superintendentowi Schenk w Soest i księgarzowi Mittlerowi w Berlinie order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, a zamianować dotychczasowego asesora rejencyjn. Hass, członka dyrekcji kolei wschodniej w Bydgoszczy, radcą rejencyjn. i udzielić jemu z tym tytułem uwolnienie ze służby rządowej.

Berlin 21 Marca. — Wedle prywatnej korespondencji z Gravenstejnu o bitwie stoczonej w dniu 17 pod Düppel, wzięto do niewoli 300 Duńczyków, między którymi 40 rannych, pochowano 60 Duńczyków. Jeńcy opowiadali, że szaniec nr. 3 i blokhaus tak dalece ucierpiał od naszego ognia, że oficer i żołnierze ranni zostali i byli zmuszeni blokhaus opuścić (odległość na 3,000 kroków). Równie ucierpiał tenże szaniec w d. 19 b. m.

Bataliony duńskie, które w dniu 8 Marca pod Veile walczyły, sprowadzono na Alsen. Równie na tej wyspie wylądowały gwardye duńskie.

— Feldmarszałek Wrangel donosi pod dniem 19 b. m., że tegoż dnia wojska sprzymierzone odbyły rekonesans przeciw fortecy Friderycy i oszańcowanemu obozowi, wobec następcy tronu, księcia Albrechta (ojca) i księcia Hohenzollern. Odparto posterunki duńskie pod samą fortecę i wybrano miejsca na baterye. Nieprzyjaciel żwawo strzelał z fortecy i kanonierek.

— Wedle telegramu z głównej kwatery koldyngskiej z d. 20 Marca wieczorem, ukończono i uzbrojono baterye w nocy z 19 na 20 b. m. Odparto nocną wycieczkę nieprzyjaciela. Przytem poległ 1 oficer (porucznik Schaper z 3. pułku gwardyi) i jeden żołnierz. Wczoraj o w pół do szóstej bombardowano fortecę, miasto i obóz Friderycy. Dobrze trafiano. Miasto w kilku miejscach się pali, działa nieprzyjacielskie zdemontowano. Ogień nieprzyjacielski tylko mierny. 1 Austryak ranny. Bombardowanie trwa.

— Konradmirał Jachmann donosi pod d. 20 b. m. ze Swinemünde:

Angielska barka Renown, kapitan Anderson przybija i donosi: między Moen i Rugią przytrzymaną została przez okręt liniowy Skiold pod dowództwem kontradmirała Dockum i otrzymała depeszę do wszystkich konsulów, ogłaszającą blokadę.

Na pokładzie Skioldu było 20 poległych, kajuta kapitańska zburzona przez 2 granaty.

Prusy i Austria przesały do rządów mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim następującą notę identyczną w d. 7 b. m.

Rząd spodziewał się, że rząd duński bardziej pojednawcze objawi usposobienie. W takim razie dwa wielkie mocarstwa niemieckie byłyby uiebowem zawiesiły swoją akcyę wojskową i weszły w układy. Lecz z załem przekonywamy się, że nadzieje nasze zawiedzione zostały. Postawa dworu kopenhaskiego, jego odmowa wzięcia udziału w proponowanych przez Anglię konferencyach, wkłada na nas obowiązki utrzymania środków przymusowych, do jakich uciekliśmy się. Ważne względy polityczne usprawiedliwiły upoważnienie dane naczelnemu dowódcy wojsk austriacko-pruskich wejścia do Jutlandyi, dla zasłonięcia pozycyi swych wojsk i trzymania w szachu Duńczyków zgromadzonych w Friderycy, wzbraniając im zagrażać flankom armii lub poświęcić wszystkie swe siły w obronie linii Dypplu.

Obadwa mocarstwa tem mniej wahały się w zezwoleniu na ten ruch strategiczny, gdyż miały prawo użyć odwetu względem rządu duńskiego, który dał rozkaz chwytania okrętów na morzu należących do mocarstw prowadzących wojnę lub do innych państw związkowych. Jednakże rozmiary nadane działaniom wojskowym niezmieniają w niczem poprzednich oświadczeń rządu, odnośnie do podstawy w obecnym sporze. Aby bar dziej jeszcze dowieść swych usposobień pojednawczych i tożsamości swych zamiarów, rząd oświadcza się gotowym do zawarcia rozejmu z Danią, bądź na podstawie opuszczenia pozycyi Dypplu i wyspy Alsen przez wojska duńskie i Jutlandii przez armię austriacko-pruską, bądź na podstawie obecnego zajęcia wojskowego. Lecz w obu razach rząd stawia za warunek, że ustanie kroków nieprzyjacielskich na morzu będzie objęte w rozejmie, że obopólne zdobycze zostaną zwrócone z jednej i drugiej strony i że embargo nałożone na okręty w portach zostanie zniesione. Rząd oświadcza się zarazem gotowym wejść w konferencyę z mocarstwami interesowanemi dla rozebrania środków właściwych do przywrócenia pokoju.

Toruń, 17. Marca — Przed kilku dniami na posiedzeniu nadzwyczajnem reprezentantów miasta w skutek rozporządzenia, iż ze względu na nadzwyczajną ważność Torunia zarząd policyjny ma być odebrany miastu i przejść pod władzę rządową, podano do protokołu, że w roku ostatnim a tem mniej w bieżącym nigdzie w Toruniu ani w okolicy spokój niebył zakłóconym, środek więc ten wyjątkowy widzi się reprezentantom nieumotywowany; nadto reprezentanci powiadają, że miasto Toruń ożywione jest duchem niemieckim i nigdy nie było w nim sympatyj szerszych dla powstania polskiego.

Inspektorem »tymczasowego« dyrektorium policyjnego w Toruniu mianowany kapitan policyi berlińskiej Dr. Horn, który tu przybywa z dwoma konstablami świadomymi języka polskiego.

Toruń, 20 Marca. — Skutkiem niewątpliwej denuncyacji w dniu 17 Marca r. b., komisarz policyjny p. Rościkowski, z żandarmem odbyli nadzwyczaj ścisłą rewizyę, szukając papierów u obywatela Józefa Czyńskiego, czasowo z królestwa polskiego przybyłego. Listy różne i korespondencye. Zabrano, opieczetowano, i miejscowemu landratowi złożono. Po przejrzeniu takowych, gdy się przekonano, iż nieznaleziono nic kompromitującego, zwrócono.

D. P.

Królestwo Polskie.

Gazeta wrocławska donosi, że mimo łask spływających z Petersburga w ukazach na papierze Moskale de facto jak wieszali tak wieszają i tak w dniu 4go Marca powiesili w Ostrowie Teodora Wandolowskiego i Józefa Mroza na szubienicy, wystawionej przed ostrołęcką rogatką.

— Ostsee Zeitung dowiaduje się pod d. 18 b. m. z nad granicy polskiej, że Moskale w końcu tego miesiąca mają zamiar założyć obławę od granic ku wnętrzu, aby utrudnić przystęp powstańcom z poznańskiego i Galicyi, bo tylko wówczas łatwo i pewno oni mogą przechodzić

granicę, jeżeli w pobliżu jej znajduje się jakowyś hufiec powstańczy. Chcą przytem Moskale użyć masy chłopów do naganki.

Pokaże się więc, czyli spełni się ich nadzieja, że włóscianie służyć będą im przeciw powstańcom.

Taż Ostsee Ztg utrzymuje, że stronnictwo Czartoryskiego, które na początku powstania w małych obozach poczytywało jedynie za środek do wywierania wpływu na układy dyplomatyczne i niedopuszczało szerszego rozwinięcia, teraz oziębło i wstrzymuje wszystkie rewolucyjne żywioły, aby nie przesiały do powstania.

— Mówią, że wczoraj (d. 21 b. m.) przeszedł do Królestwa oddział dobrze uzbrojonych powstańców.

Warszawa 17 Marca. — Obok innych dzienników niemieckich nawet Schl. Ztg. przyznaje, że owa ogłoszona przez Dz. Pow. radość włóscian w Królestwie z powodu uwłaszczenia ich przez rząd moskiewski nie jest ani w części prawdziwą. Włóscianie polscy w niektórych okolicach mówią między sobą, że widać, iż Moskwa bardzo się boi ich kosa, kiedy nagle schowała pazury i do nich się tak przymila; inni słusznie zauważali, że panowie darowawszy im w roku zeszłym grunta, nie żądali na własność w zamian podatku gruntowego, który na nich teraz nakłada Moskwa, wszyscy zaś dobrze pamiętają, ile to krzywd od Moskali w ciągu roku ostatniego doznali, ilu z pośród nich zginęło na szubienicy, ilu gwałtów dopuszcza się dotąd wojsko moskiewskie po wioskach, batożąc kmiotków, znieważając ich żony i córki, nieraz nie szanując i świętości kościelnych. To też ci co śmielsi, głośno szemną i wcale nie kontenci z mniemanym łask moskiewskich, inni milczą ponuro.

Egzekucje znów się zaczynają mnożyć. Dzisiaj rozstrzelano Jana Wiszczuka w rowie cytadeli; na prowincyi powieszono Węgra Szandora w Wierzbniku dnia 10 bm. i rozstrzelano Tomasza Janickiego, dawniej służącego w pułku petersburskim ułanów, obydwóch wziętych do niewoli w potyczce pod Ostrówcem, w Ostrowie zaś w Płockiem powieszono dnia 4 bm. dwóch powstańców Teofila Wądołowskiego i Józefa Mroza.

Berg zamianował rozkazem dziennym do wojsk w Królestwie naczelnikami powiatu ostrołęckiego majora Krickiego na miejsce majora Bronica, powiatu zaś radzyńskiego kapitana Albertowa na miejsce majora Wierównia, uwolnionego, niewiadomo dla czego od tych obowiązków. Dalej nakazuje Berg w skutek skargi magistratu, że wojskowi mimo rozporządzenia wzbraniają się zwykle płacić za używane podwozy, aby żądanie to magistratu było wykonane, przez kogo należy.

Z teatru wojny podaje obecnie urzędowy organ moskiewski bardzo obfite wiadomości o staczanych potyczkach i pojawianiu się małych garstków powstańców, co poświadcza istnienie powstania we wszystkich województwach Królestwa. I tak z korespondencji zamieszczonej w moskiewskim dzienniku z Radomia dowiadujemy się o kilku starciach, które tamże w pierwszych dniach Marca zaszły i o kilku mniejszych hufcach narodowych uwijających się w sandomirskim. Otóż oblawa moskiewska pod wodzą pułkownika Maszkarewa przeszukawszy w końcu Lutego, jak wiadomo bezskutecznie, lasy radomskie, zwróciła się ku południowi, a połączona z oddziałami jen. hr. Krejca i pułkownika Kulgaczewa przeszła do powiatu opatowskiego. Tutaj nastąpiło dn. 10 Marca pierwsze spotkanie w gęstym lesie niedaleko Ostrowa. Oddział polski 50 ludzi liczący pod wodzą Sowy, którego Dziennik Pow. wsz. nazywa Zarzyckim, cofnął się przed tak przeważającymi siłami Moskwy, straciwszy, jak twierdzi raport moskiewski, 6 w zabitych, 2 rannych i 1 wziętego do niewoli, który miał zeznać, że dwa małe hufce polskie zbierają się w lasach świętokrzyskich. Łaskarew wysławszy zatem dragonów w wzmiankowane lasy sam uda się ku Wąchockowi, gdzie podług doniesień moskiewskich patroli, nocowały oddziały Szemiota i Zolbacha. Raport opowiada, że powstańcy atakowani z nienacka przez strzelców i partyzantów, znaczne ponieśli straty. Z opisu przecieć znać, że powstańcy bronili się dzielnie przemocy moskiewskiej widoczny jest fałsz moskiewskiego raportu, aby na 60 poległych powstańców, ze strony moskiewskiej miało być tylko 4 rannych, a żadnego (!) zabitego. Dowódca polski Zolbach także miał zginąć.

Tegoż samego dnia oddział ruchomy Assjewa, maszerując z Opatowa do Wąchocka w celu połączenia się z Łaskarewem spotkał pod Ostrówcem hufiec polski Szandora, który wedle raportu moskiewskiego został rozbity, Węgier zaś Szandor do 28 lat dopiero liczący i Tomasz Janicki na rozkaz Łaskarewa pierwszy powieszony, drugi rozstrzelany został w Wierzbniku.

Jednocześnie inne kolumny moskiewskie odbywały oblawa w lasach opoczyńskich, gdzie miały znaleźć porzucony obóz Szemiota, nadto wykryły nowy, lecz nieliczny oddział polski »Bezkiższina«, który przed nadciągającymi hordami się cofnął. Moskale mieli znaleźć w gęstwinie zapasy żywności i nieco prochu.

Wreszcie w powiecie Stopnickiem spotkali się Moskale z oddziałkiem Krzywdy (pseudonim), a raport przyznaje w końcu, że w lasach szczeniowskich, cisowskich, samsonowskich, ilżańskich i innych znajdują się powstańcy wprawdzie nie tworzących znacznych hufcy, wszelako niepojawiający bezustannie wojska moskiewskie.

Dzien. Pow. donosi także o napadzie polskiego patrolu na widetę moskiewską stojącą tuż przed miastem Brokiem w Ostrołęckiem, która padła ugodzona kilku strzałami, dalej o pojawieniu się powstańców pod Końskiem.

— Uwięziono w tych dniach, jak donosi korespondent do Wieku, obrońcę p. Chmielewskiego idącego w południe na sądy, zaprowadzono go do cyrkułu, potem w domu odbyto rewizję, a jakkolwiek nic nie znaleziono, odstawiono go na ulicę Pawią. Aresztowano także między innymi młodego Smoczyńskiego i Zarzyckiego Józefa, ucznia szkoły głównej, którego brata Włodzimierza wzięto w zeszłym tygodniu. Natomiast wypuszczono z więzienia pp. Zaborowskiego Zygmunta, Friedleina, również p. Michała Szymanowskiego urzędnika komisji oświecenia i re-

daktora pisma Przyjaciela Dzieci. Do niem. Gaz. Petersb. piszą ztąd o uwięzieniu w Lutym znanych artystów baletu warszawskiego pp. Popiela i Grodzickiego, który to ostatni ma być oskarżony, że także do zamachu na Berga miał być wmieszany i dla tego osadzony został w pawilonie 10. cytadeli. Onegdaj odwieziono znowu znaczny transport skazańców na Sybir, a ojcowie, matki, żony i krewni tych nieszczęśliwych całą noc spędzili na dworcu kolei na Pradze, by na chwilę przed odjazdem ostatnie im rzucić słowo pożegnania. Korespondent do Bresl. Ztg. opisuje okropny wypadek, który najlepiej poświadcza, że wszystkie szczegóły podawane do pism polskich o okrucieństwie bezprzykładnem generała Korffa bynajmniej nie są przesadzone. Otóż między deportowanymi znajdował się 60letni starzec, rymarz Skrzypecki, którego w r. z. uwięzili za to, że na obstalunek zrobił pewną liczbę sioდეł, co zresztą wówczas nie było zabronione, a o których Moskwa sądziła, że były przeznaczone dla powstańców. Skrzypecki nielitościwie w czasie śledztwa zbity, rozchorował się mocno, skazany przecieć na deportację, mimo oświadczenia lekarzy, że nie zniesie żadnego wstrząśnienia, porwany przez żołnierzy z szpitalu niesiony był na Pragę do dworca. W drodze nieszczęśliwy zemdlął, żołnierze wzbraniaли się przywołać lekarza, a starzec tymczasem ducha wyzionął. Żona zmarłego od czterech dni dowiedziawszy się, o śmierci męża, napróżno biega codziennie do Korffa, błagając by jej oddano do pogrzebania zwłoki nieboszczyka. Korff odpowiada na jej łzy z urąganiem, że »dzisiaj nie jest dzień przeznaczony do odwiedzin, ani żywych, ani umarłych.«

Mimo tak strasznego ucisku i okrucieństw ze strony Moskwy rząd narodowy nie ustaje przecieć w czynnościach swych i pracach, i coraz nowsze wydaje rozkazy i dekreta. I tak krąży obecnie po mieście i po całym królestwie świeża odezwa rządu narodowego, datowana z dnia 22 Lutego rb. i opatrzona wielką pieczęcią z potrójnym herbem Polski, Litwy i Rusi, która ogłasza, iż rząd narodowy, zważywszy, że liczba rodzin pozostałych po poległych i wywiezionych na Sybir codziennie się zwiększa, a znaczna część tych rodzin pozbawiona środków utrzymania, zasługuje na obywatelską opiekę, któraby przynajmniej w położeniu materialnem ulgę im przynieść mogła; zważywszy, że ofiary wpływające dotąd przeznaczone są na inne nie mniej ważne cele; — na przedstawienie wydziału spraw wewnętrznych i skarbu postanowił i stanowi, iż obywatele od dnia 1. Stycznia rb. opłacać będą na rzecz funduszu przeznaczanego na wsparcie dla rodzin pozostałych po poległych, zamordowanych lub deportowanych przez Moskwę setną część dochodu swego miesięcznego, czyli jeden procent od rocznego dochodu, rozłożony na rat 12, co miesiąc się opłacać mających. Fundusze te, które wnoszone być mają na ręce poborców specjalnie ku temu mianowanych, zostawać będą w oddzielnych kasach pod zarządem rad opiekuńczych i komitetów niewiast.

Z drugiej strony i Moskwa obok ukazów i w składzie swych dygnitarzy zaprowadza zmiany. Mówią, że Mylutyn obejmie posadę naczelnika cywilnego królestwa, stworzoną niegdyś dla margrabiego. Bagniewski ma zająć urząd ministra sekretarza stanu dla królestwa w Petersburgu na miejsce Łęskiego, którego obecnie zastępuje Płatonów. Dyrektorem komisji skarbu zamianują dyrektora kontroli Janiszewskiego, znanego tutaj z swych projektów podatkowych. Heroldów Sobańskiego i Ziłtaszewskiego mianował car telegrafem referendarzami rady stanu.

— Schles. Ztg. otrzymuje list od jednego z pruskich poddanych, który co dopiero wrócił z Królestwa i o bezprawiaach moskiewskich tak się między innemi rozpisuje:

Słusznie nie dajecie zbytnej wiary sprawozdaniom Dz. Pow. o wypadkach toczących się w Królestwie Polskiem. Dla czegoż pismo to nie wspomina ni słowem o gwałtach i okrucieństwach moskiewskich, tak często popełnianych na prowincyi, gdy tymczasem szeroko się rozwodzi i chętnie opisuje o rzekomych nadużyciach powstańców? W naszej okolicy np. mieliśmy oficera, który swoje okrucieństwa tak dalece posuwał, iż go nareszcie musiano aresztować i odprowadzić do Łomży. Podobny los spotkał jego kolegę oficera Jakutina, który np. jednemu właścicielowi ziemskiemu kazał dać 200 nahaiek, a dzieci jego błagające o łaskę dla ojca poranił szabłą. Pruski oficer p. M. był zresztą świadkiem naczynym popełnionych bezprawii tegoż Jakutina w wiosce położonej nad granicą pruską. Aresztowania i deportacje tygodniowe en masse w głąb Rosyi, kontrybucye i egzekucye nie ustają nawet w województwie Augustowskiem, gdzie przecieć najpierwsze podpisano adresy wiernopoddanych. Wielu patryotów zostało kalekami pod strasznym batożeniem, wielu wyzionęło wśród okropnych męczarni ducha, jak np. Dąbrowski w Łomży. Trzeba widzieć ciało takiej ofiary barbarzyństwa moskiewskiego, aby mieć wyobrażenie o katuszach, w skutek których wielu już potraciło zmysły. Stosunek Polaków z Niemcami w Augustowskiem jest bardzo przyjazny, zwłaszcza od czasu wypadków w Szlezewiku i Holzacyi. Wywiezieni w Grudniu r. z. w głąb Rosyi dyrektor gimnazjalny w Łomży Witte i pastor Haberkant, jak się pokazało, zostali skazani zupełnie niesłusznie i spodziewają się ich powrotu.

— Czytamy w Chwili: W d. 15 b. m. zaszła utarczka w Sandomirskim nad samem brzegiem Wisły przy granicy galicyjskiej, między wsiami Radowążem i Kamińcem, niedaleko miasteczka Koprzywnicy. Walczyła tam podobno część oddziału Rębajły. Po parogodzinym ogniu z ręcznej broni wojsko wysłane przeciw powstańcom wróciło do Sandomirza, a powstańcy udali się w głąb kraju.

Na trzeci dzień, tj. 17 t. m., widziano również z nad brzegu Wisły utarczkę mniej więcej naprzeciw wsi Nizin, leżącej po tej stronie. Oddział polski cofnął się w porządku do pobliskiego lasu. Widziano następnie kilka pożarów. W ogóle mieszkańcy tamiecznego powiatu utrzymują, iż częste teraz widać pożary z tamtej strony Wisły i to tak znaczne, iż wnosić można, że się tam chyba kilka razy lasy paliły.

W Wieku zaś czytamy: Nadeszły tu niedokładne wieści o kilku małych utarczkach w Krakowskiem i Sandomierskiem, a mianowicie

w dniu wczorajszym 18 t. m.) miało zajść jakieś starcie między oddziałem partyzanckim polskim a wojskiem moskiewskiem we wsi Kalina, niedaleko Miechowa, przyczem zabudowania dworskie w tej wsi spalić mieli Moskale; rannych Moskali i Polaków przywieźli do Miechowa. O utarczce w Sandomierskiem, która zaszła podobno 17 t. m. wiadomość jest jeszcze mniej dokładna. Do Gen. Corr. donoszą, że pederóżni z Litwy przybywający mówią o ukazaniu się tam licznych lecz drobnych oddziałów powstańczych; podobnie pisze nasz korespondent z Warszawy o pojawianiu się mnogich oddziałów w Kaliskiem, na Kujawach i w Podlaskiem.

— Nieskończyła się jeszcze publikacja czterech ukazów tyczących się uwłaszczenia włościan i uregulowania stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem. Dopiero po ich całkowitem ogłoszeniu i należytem rozpatrzeniu się, można będzie stanowczo osądzić całą ich doniosłość pod względem społecznym i ekonomicznym. Ta ostatnia zwłaszcza strona tak tu jak i wszędzie zawisła w wielkiej części od wykonania. Nie znamy jeszcze czwartego ukazu, którego właśnie przedmiotem jest procedura wykonawcza. Jakakolwiek jest atoli treść tego ukazu, zapewne wiele groźną w tej mierze pozostanie skazówką odezwa hr. Berga, która wyświeciła tak jasno polityczną stronę całego postanowienia i wskazała wyraźnie i dobitnie właściwy cel rządu rosyjskiego w uwłaszczeniu włościan polskich a to tak dalece, że odezwa ta może się nawet obyć bez komentarzy. Doświadczenie zaś uczy, że wykonanie zawsze stosować się zwykło do myśli przewodniczącej i do celu postanowień. Po odezwie hr. Berga słuszne są i być muszą obawy właścicieli ziemskich, szczególnie co do wykonania ogłaszanych ukazów,

Obawy te znajdują swe usprawiedliwienie i w tej okoliczności, że polityczna strona ukazów, to jest odezwa hr. Berga z góry już przygotowaną była ważną publikacją w rosyjskim Inwalidzie. Przy końcu stycznia dziennik ten ogłosił szereg artykułów pod tytułem: »Sprawa włościańska w Królestwie Polskiem«, a Dz. Pow. powtórzył je bez żadnych ze swej strony uwag, niby programat teraz ogłoszonych ukazów. W rozprawie tej mającej mieścić całą historię kwestyi włościańskiej w Polsce, Inwalid starał się tego tylko głównie dowieść, że szlachta polska, a szlachtą nazywa on wszystkich właścicieli ziemskich, swoje tylko dobro miała w oku, wszelkie zaś usiłowania rządu rosyjskiego ku ulepszeniu bytu włościan paraliżowała i niweczyła. Trudno sobie wystawić, do jakich sofizmów i fałszywych rozumowań ucieka się Inwalid, aby wykazać szkodliwość całego postępowania szlachty i stawianie przez nią nieustannych przeszkód dobroczynnym zamiarom rządu, zwłaszcza w sprawie włościańskiej. Słowem, wszystkiemu winna szlachta. Inwalid przypomina w tych artykułach znaną bajkę Krasickiego: szlachta jest u niego owym kogutem, co deszcz sprowadził, co zasiew zdradził, zasiew, o który się rząd rosyjski ciągle starał i pielęgnował go, i który byłby wydał bujny plon i dawno już zakończył kwestyę włościańską, gdyby nie szlachta polska.

Lubo nie ludziliśmy się bynajmniej i widzieliśmy bardzo dobrze, że artykuły Inwalida są programatem, pominięliśmy je atoli milczeniem, nie chcąc zapuszczać się w tylokrotnie już prowadzoną polemikę z uprzedzeniem, złą wiarą i zawiścią. Przyzwyczajeni jesteśmy do owych na szlachtę polską rzucanych ciągle skarg a nawet i szkalowań. Wiemy, że zawsze się coś z nich zostanie, ale niestety, cóż na to robić, kiedy to zamiar z góry powzięty i przed prawdą nie ustąpi, skoro dotąd nie ustąpił. Któż nie wie, że szlachcie polskiej wiele i bardzo wiele zarzucić można, ale w żadnym razie egoizmu. Ileż to już razy powtarzają się owe oskarżenia Inwalida! Któż nie wie, że szlachta polska tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem pragnęła od dawna uwłaszczenia włościan, a przeciw dziesięć lat temu przeszło, jak ciągle ją trzeba było bronić przed napadami dzienników niemieckich, które ją obwiniały, że żąda w Galicyi przywrócenia pańszczyzny, tak jak dziś występować nam przychodzi w obec Inwalida, który zaprzecza, aby w Królestwie czynszowanie było tylko przejściem do uwłaszczenia.

Pierwszy artykuł Inwalida zaczyna się od wzmianki o zniesieniu poddaństwa w konstytucyi roku 1807 i dekrety z dnia 21 Grudnia b. r. za Księstwa warszawskiego. Daje on do zrozumienia, że szlachta starała się pomimo dekretu rugować włościan z ich zagród, albowiem było to, jak mówi »korzystnem dziełem i weszło w zwyczaj; pola zaś, których obywateli nie byli w stanie sami obrobić, woleli puszczać w dzierżawę za wyższą cenę cudzoziemcom, niemieckim kolonistom, rugując w tym celu swych rodaków i przemieniając ich na najemników. I zaraz woła Inwalid: Taki to był chwalony patriotyzm i taka potęga uczucia narodowego u polskich panów!« Próżny zaprawdę wykrzyknik, albowiem ktokolwiek nie był całkiem obcym ówczesnym stosunkom, wie doskonale, że nigdy w Królestwie Polskiem nie rugowano włościan, aby zaprowadzać kolonistów. Zaprowadzanie kolonistów praktykowało się i bardzo często, ale na gruntach wykarczowanych lasów, na których włościan polskich osadzać nie było podobna. Sama loika dowodzi, że nie wchodziło bynajmniej w interes właścicieli odbierać grunta włościanom pańszczyznianym, aby je oddawać w ręce cudzoziemcom, kiedy niezawodną jest rzeczą, że najwyższy czynsz z gruntu pobierany był pańszczyzną, a cudzoziemiec nie przychodził na pańszczyznę. Wyraźnie więc chęć uderzenia na szlachtę polską uniosła Inwalida, i zapomniał on o tem, czego dowodzić oiaśle usiłuje, że właściciele chcieli przedewszystkiem pańszczyznę i niczego prócz pańszczyzny.

Następnie przechodzi Inwalid do ukazu z r. 1846.

Obwieszczenie. — Przy otwarciu żeglugi z nadchodzącą wiosną, zgłasza się wielu szyprom, retmanów, flisaków i orylów z podaniami o udzielenie im pasportów na wolną żeglugę wewnątrz kraju, jako też na przebywanie granic Królestwa, obok tego rozmaite domy handlowe towarzystwa zagraniczne, występują z żądaniami o ułatwienie powyższym ludziom, bez względu czy są mieszkańcami Królestwa, lub Galicyi austriackiej, pozyskiwania pasportów.

W skutek tego z decyzji JW. hr. namiestnika Królestwa, podaje się do wiadomości powszechnej, co następuje:

1) Wszystkim szyprom, flisakom i w ogóle ludziom zajmującym się spławem, mieszkańcom Królestwa, dozwala się najmować na statki i tratwy i pozyskiwać w tym celu pasporta zgodnie z przepisami, a mianowicie:

a. Najmujący się do spławu na rzekach wewnątrz kraju, mogą otrzymywać pasporta na krótsze lub dłuższe terminy od miejscowych naczelników powiatowych wojennych, a to na zasadzie instrukcyi zatwierdzonej dla nich przez namiestnika Królestwa.

b. Najmujący się na statki, z prawem przebywania granic Królestwa, którzy w tym celu muszą posiadać pasporta zagraniczne, winni są udawać się do miejscowych gubernatorów cywilnych, na których włożony został obowiązek wydawania pasportów zagranicznych szyprom, flisakom i w ogóle osobom trudniącym się spławem, po zniesieniu się z naczelnikami wojennymi.

Uwaga. Udzielanie pasportów zagranicznych dla osób wszelkich innych stanów należy jak dotąd do generała policmajstra.

c. Najmujący się na statki, udające się do cesarstwa, otrzymają pasporta do naczelników oddziałów.

2) Robotnicy rosyjscy, życzący najmować się na statki i tratwy, udające się do Królestwa, będą tu przepuszczani w razie posiadania legalnych dowodów, od właściwych władz cesarstwa i obok tego świadectwa od miejscowych zarządów wiejskich co do ich sprawowania się.

3) Również flisacy i trudniący się spławem robotnicy z nadgranicznych miejsc Galicyi austriackiej, mogą wynajmować się na statki i tratwy udające się do Królestwa jeżeli pod względem sprawowania się swego, będą posiadać poświadczenia od miejscowej swej władzy wojskowej, nie mniej jeśli we właściwe pasporta na przebywanie granicy, opatrzeni zostaną.

4) Ponieważ dowody legitymacyjne wszelkiego rodzaju wydane przez naczelników głównych wojennych oddziałów, tudzież przez gubernatorów cywilnych, mogą służyć jedynie osobom znanym z dobrego sprawowania się, przeto udzielanie onych zależeć będzie od zaręczenia gmin w których osoby te zamieszkują.

5) Właściciele statków, lub kupcy najmujący ludzi obowiązani są złożyć piśmienne zobowiązanie:

a. że dla dozoru nad służbą i w ogóle nad całą osadą statku, utrzymać będą osobnego nadzorcę, znanego z dobrego sprawowania się;

b. że statki ich zatrzymywać się będą, tylko w miejscach oznaczonych;

c. że nie będą przyjmować na swoje statki dla oddania komukolwiek prochu, broni i innych materiałów wojennych;

d. że nie będą przyjmować na statki ludzi nie zaopatrzonych w dowody legitymacyjne;

e. że nie będą przyjmować na statki ludzi pod wpływających w czołnach;

f) że o każdym samowolnie opuszczającym statek, czy to flisie czy innej osobie należącej do osady, meldować będą najbliższej władzy policyjnej;

g. w razie niewykonania wszystkich powyższych przepisów, jak najmniej, gdyby w liczbie osady na statkach lub tratwach, znalazły się osoby szkodliwe dla rządu, właściciele statków lub tratw, ulegną karze, podług uznania władzy.

Generał policmajster (podp.) Trepow. (D. P.)

Rosya.

Petersburg, 15. Marca. — Przywieziono tu z Królestwa 113 osób, jak mówią petersburskie gazety, pochwytanych jeńców, a są to po prostu połapani mieszkańcy w Warszawie i na prowincyi, czyste ofiary wyuzdanej przemocy. Między przywiezionymi znajdowały się trzy polskie damy, dwie starsze, a jedna młoda, które Moskale powieźli na kibitkach w głąb Moskwy, gdzie osadzą w klasztorach.

— Moskale narzekają że utrzymanie zbiegów ze wsi, których używali za szpiegów przeciw powstańcom i z których części złożyli mały obóz na Powązkach w liczbie 3000, kosztowało ich przeszło 580,000 rubli. Wywożą ich teraz na południe Rosyi, gdyż nigdzie się w Polsce pokazać nie mogli bez narażenia się na utratę życia.

Francya.

Paryż 19. Marca. — Wczoraj był książę koburgski na pożegnalnem posłuchaniu u cesarza, który mu przy tej sposobności udzielił wielką wstęgę do orderu legii honorowej. Książę dziś wieczorem opuści Paryż. Wczoraj był tenże na konferencji u księcia Metternicha, na którą przybyli także poseł pruski hr. v. der Goltz i poseł rosyjski hr. Budberg.

— La France i Pays mówią, że Dania gotowa jest przystać na konferencyę pod dwoma warunkami, rozdziału Szlezwiku od Holsztynu, tudzież niezawieszenia broni. Trudno przypuścić, aby na to przystały wielkie mocarstwa niemieckie. Pays mówi o tem: gabinet kopenhaski pragnie tylko konferencyi, któraby się zajmowała Holsztynem i warunkami, pod jakimi tenże ma pozostać w połączeniu z duńską monarchią przy zachowaniu związków z Niemcami. Pod obecnymi okolicznościami zakres rozpraw byłby za szczupły i bodajby mógł pod temi stosunkami być osiągnięty skutek pomyślny. Przypuszczamy, że nad tem nie ubolewamy, iż taka konferencya jest niepodobną. Francya zasiadłszy z innemi mocarstwami do stołu zielonego, byłaby zmuszoną wyjawić swoje zdanie, a raz zobowiązana wyrzeczonem słowem, mogłaby być zagoną do brania czynnego udziału w walce. Straciłaby swobodę w swym wystąpieniu, którą teraz utrzymuje. Możemy zresztą chwalić uczucie narodowe i patriotycznego ducha Duńczyków.

Działają jak wszystkie narody, które chcą żyć i godnemi są życia. W podobnem położeniu kierowalibyśmy się podobnemi powodami. Zresztą Dania rychlej czy później zbierze plony swojej odwagi i energii. Jej

zachowanie się w chwili niebezpieczeństw zjedna jej powszechne sympatie Europy. Można przyjąć, że Szwecja nie będzie zwłaczać swego połączenia się z Danią. W tych dniach walka z Austrią i Prusami stanie się silniejszą. Kto wie i wcalebyśmy się nie dziwili, gdyby oba mocarstwa napotkawszy wielkie trudności, jak pod Düplem i Fryderycya życzyłyby sobie szlachetnego rozwiązania dla Danii, któreby odpowiadało umowom układu z r. 1852. Każdyby życzył szczęścia w takim rozwiązaniu sporu. Gabinet wiedeński i berliński żałować będą, że tyle czasu, pieniędzy i ludzi bezpożytecznie poświęcili w walce, której można było uniknąć.

Dziwna rzecz, że oficjalne dzienniki francuskie raz Danią do oporu podbechtują i złote jej góry obiecują, drugi raz przemawiają żywo za prawem związku niemieckiego.

Wszystkie te powody podążają do jednego celu, a mianowicie, aby nie dopuścić konferencji i rozszerzyć płomienia wojny.

Galicya.

Kraków, 16 Marca. — W dniu dzisiejszym ogłoszono wyrok w procesach Czasu. Oskarzeni pp. Kłobukowski, Chrzanowski i Koźmian uznanymi zostali za winnych zarzuconych im czynności karygodnych, a mianowicie: p. Antoni Kłobukowski współnictwa w zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. względnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 Paźdz. 1860 przez umieszczenie w nrze Czasu z d. 17 Kwietnia 1863 z. korespondencji z Warszawy z d. 13 Kwietnia t. r., tudzież przekroczeń z §§ 32 i 33 u. d. przez umieszczenie artykułów wstępnych w nrach Czasu z d. 28 Paźdz. i 15 Listopada 1863 r., wreszcie przekroczenia z tychże §§ 32 i 33 u. d. przez umieszczenie w nrze 270 Czasu z r. 1863 artykułu pod rubryką »Królestwo Polskie«. Za powyższe czynności karygodne skazanym został p. Kłobukowski na 4 miesiące więzienia i grzywny w kwocie 40 złr.;

p. Leon Chrzanowski uznany winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. względnie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 Paźdz. 1860 r., przez napisanie i podanie do druku osnovy rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy w num. Czasu z d. 25 Listopada 1863 r., tudzież przestępstwa z § 305 k. k. przez napisanie do druku artykułu wstępnego w num. Czasu z d. 14 Listopada 1863 r., skazanym został na 6 miesięcy więzienia;

wreszcie p. Stanisław Koźmian uznanym został za winnego przestępstwa z § 305 k. k., przez napisanie i podanie do druku artykułu wstępnego w numerze Czasu z dnia 28 Paźdz. 1863 r., i skazanym na 3 miesiące aresztu.

W dalszym ciągu orzeka wyrok potracenie z kaucyi dziennika Czas kwoty 500 złr., wreszcie zakaz dalszego rozpowszechniania numerów Czasu artykuły inkryminowane zawierających, tudzież zniszczenie skonfiskowanych poprzednio numerów Czasu 87 i 270 z r. 1863 r.

Wyrok powyższy nie stał się prawomocnym, gdyż skazani zgłosili bezzwłocznie rekurs przeciw takowemu, c. k. prokuratora zaś zastrzegła sobie możność zgłoszenia takowego.

Kronika miejscowa.

Z pod Kruszwicy, 15 Marca. — Dnia 12 Marca od godziny 8 rano do 4 po południu we wsi Rzeczyca i Karsk odbywał się rewizyę u p. Moszczeńskiego kapitan Laurin, z 2 oficerami, z których jeden był p. Bourhard i żandarmem, wraz z 50 żołnierzami i 4 ułanami, poszuku-

jąc broni i amunicji. Dwór rewidowano jak najskrupulatniej, prawie we wszystkich pokojach poodrywano posadzki; przetrząsnęto każdą szafę, komodę i skrzynki służących; z łóżek powyrzucano pościel. Wszystkie listy i książki kapitan Laurin wraz z p. Bourhardem otwierali i czytali, a jeżeli w którym wierszu podpadł im przed oczy wyraz: Polska, Francja, Anglia, Warszawa i t. p. uważali to za rzecz podejrzaną; kapitan zaś wszystko odkładał na stronę, tak, że przeszło 30 listów i kilka książek odesłał p. landratowi do przetłumaczenia. Przejrzeli jak najdokładniej wszystkie budynki; w stodołach powyrzucali słomę skopawszy grunt szpadlami; w śpichrzu zaś poodrywali podłogi; nieomal całą wieś miała tych gości. Zabrano tylko $\frac{3}{4}$ funta prochu, kilkadziesiąt ładunków rewolwerowych i róg do prochu; które to przedmioty zdaje się, iż wolno mieć temu, któremu służy prawo używania broni. D. P.

Różne wiadomości.

Dzienniki angielskie przynoszą wiadomość o okropnym wypadku, jaki zaszedł w Sheffield, słynnym mieście z wyrobów żelaznych, a osobliwie nożowniczych. Przed samą północą w d. 12 b. m. pękła ściana wielkiego zbiornika, który zasila taceczny wodociąg i cały ogrom wód z wielką natęczywością rzucił się jak bystry strumień wąwozem ku miastu, przepływając przestrzeń blisko półtora milow i obalając po drodze wszystko co mu przepływał tamowało. Mieszkańcy osad i przedmieść leżących na drodze zaskoczeni w nocy znaleźli śmierć w falach wody lub pod gruzami walących się domów. Dotychczas wydobyto 156 ciał, a z tych ledwie połowę umiano rozpoznać, gdyż woda uniosła ciała daleko. Prócz tego więcej osób niedostaje; niewiadomo jednak gdzie się podziały. Ci co ocaleli, uszli tylko w koszulach. W ogóle niedoliczono się około 250 osób. Szkody wynoszą przeszło pół miliona funtów szterl. Zbiornik, z którego woda się wylała, obejmował 114 milionów stóp sześciennych wody.

Przybyli do Poznania dnia 21. Marca.

HOTEL DU NORD: Śniegodzki z Przybrody, Koszutski z Jankowa, Trzciński z Warszawy, Rielicki z Gozdanina, Majer z Czarnotul.
HOTEL BERLINSKI: Scheller z Maniewa, Koczorowska z Piotrkowic, Kunau i Tyrankiewicz z Wrześni, Eickholz z Turowa, Kempinski z Wrocławia. Lewin z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Poklutecki z Biechowa, Wiślicy z Konarskiego, Schulz z Stzałkowa, Gwiazdowski z Granówka.
SEELIGA OBERZA: Dalski, Quartiermeister i Breslauer z Grodziska, Kurzweg z Bydgoszczy.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Loewy z Wągrówca, Mehlich z Miłostawia, Friedmann z Zaniemyśla, Heilmann z Dobrzyca, Fuchs z Obrzycka, Stahn z Trzemeszna, Bergas i Ephraim z Grodziska, Graefner z Berlina, Radziejewski z Goniewa, Kosmowski z Dominowa, Krzywinos z Gniezna.

HOTEL EICHBORNA: Piotrkowscy z Jarocina, Heymann z Konina.

Z dnia 22. Marca.

BAZAR: Wyszomirski z Rosy, hr. Dąbska z Kołaczkowa, hr. Mielżyński z Miłostawia, Żychliński z Uszarzowa, Krasnicki z Melchów, Lalewicz z Polski, Kwilecki z Dobrojewy, Skórzewski z Kretkowa, Chłapowski z Kopaszewa, Borecki z Brzostkowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sawicki z Rybna, Büchner z Berlina, Freund z Zürich, Gorecki z Polski, Żółtowski z Zajęczkowa, Rogaliński z Cerekwicy, Miłkowski z Kajewa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Verder z Magdeburga, Griess z Marienwerder, Lange z W. Rybna, Aegidi z Landsberga, Freytag z Bankau, Dr. med. Belmann z Bonnu, Metzel z Hilarowa, Schmidt z Drezna, Schaefer z Offenbach, Landsberg z Berlina, Schulz z Królewca, Bentz z Canstadt, Consbruch z Wrocławia, May z Hamburga.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Marca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 100 wępli. Na Marzec 28 $\frac{1}{3}$ list. 28 pien., na Marzec Kwiecień 28 $\frac{1}{3}$ list. 28 pien., na wiosnę 28 $\frac{1}{3}$ list. 28 pien., na Kwiecień Maj 28 $\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj Czerwiec 29 $\frac{1}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec 30 $\frac{1}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Marzec 13 list. 12 $\frac{11}{12}$ pien., na Kwiecień 13 $\frac{1}{12}$ list. 13 pien., na Maj 13 $\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec 13 $\frac{2}{3}$ pl. $\frac{5}{8}$ pien., na Lipiec 14 list. 13 $\frac{23}{24}$ pien., na Sierpień 14 $\frac{1}{3}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Marca.

Pszenica 44—56 tal.

Zyto na wiosnę 32 $\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 33 $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{8}$ — $\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 36 $\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 26—32 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Rzep zimowy 85—87 tal.

Rzepik zimowy 83—84 tal.

Olój rzepiowy na Kwiecień Maj 11 $\frac{5}{24}$ — $\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec 11 $\frac{1}{4}$ tal.

Olój lniany 13 $\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 13 tal., na Kwiecień Maj 13 $\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec 14 $\frac{1}{24}$ — $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 14 $\frac{5}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 15— $\frac{1}{24}$ —15 tal., na Sierpień Wrzesień 15 $\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. List. 15 $\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Marca 1864.	stopa p.c.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{3}{4}$	—
„ z roku 1859.	4 $\frac{1}{2}$	—	105
„ z roku 1856.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	95
Oblię długi skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralf i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	4 $\frac{1}{2}$	—	101
dito „	3 $\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{3}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{3}{4}$
dito dito	4 $\frac{1}{4}$	—	99 $\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	94 $\frac{1}{8}$
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	93 $\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{3}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95 $\frac{1}{2}$
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	101 $\frac{1}{2}$	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
14. Marca	+ 2,0°	+ 6,0°	27, 11, 0	Pół. zach.
15. „	+ 2,3°	+ 6,5°	27, 8, 9	Zachodni
16. „	— 0,8°	+ 4,0°	27, 11, 2	Półn. zach.
17. „	— 4,0°	+ 3,0°	28, 5, 0	Półn. wsch.
18. „	— 5,2°	+ 2,2°	28, 2, 8	Półn. wsch.
19. „	— 5,0°	+ 3,0°	27, 11, 9	Półn. wsch.
20. „	— 0,0°	+ 2,5°	27, 11, 0	Półn. wsch.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

Proclama.

Weksel wystawiony w Czempiniu dnia 16. Grudnia r. 1861. na 1000 Tal. zaginął dnia 11. m. b. Weksel ten, płatny dnia 16. Marca r. 1862. obligował był **S. Berg** na **Stanisława Koczorowskiego** w **Mikoszach**, który go akceptował.

Niewiadomych wierzycieli wekslu tego, który zresztą żyrowano **Macholowi**, potem **Filipowi Schlape**, a ostatecznie **N. Bieberfeldowi i Spółce** w **Wrocławiu**, wzywamy, aby takowy przedłożyli nam najpóźniej **dnia 4. Lipca r. 1864.** w przeciwnym bowiem razie odjętem mu będzie wszelkie znaczenie.

Kościąn, dnia 14. Grudnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Szanownych obywateli mam honor niniejszém zawiadomić, iż przez kupno przeszła na własność moję

fabryka powozów

po zmarłym **C. G. Schmidt** w Toruniu, i jest moim zamiarem, takową dalej prowadzić, przyjmując obstarunki na budowę nowych, jako też na restaurowanie starych powozów. Przyrzekając obok najumiarkowańszych cen trwałą, a rzetelną i punktualnie wykonaną, upraszam o łaskawe względy.

Toruń, dnia 21. Marca 1864.

Serafin Kryger.